

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 35 — miesięcznie, z doręczeniem do domu Mk. 40 —
Na prowincji z przesyłką pocztową Mk. 40 —.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

2 Mk.

Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmie 2 Mk. Nadesłane i nekrologia za wiersz drobnym piśmie lub jego miejsce 5 Mk. — Ogłoszenia w kronice 10 Mk., za wiersz, po kronice 7 Mk., na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobną ogłoszenia 50 fen. za wyraz. Ogłoszenia zamiejscowe o 100%, droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200%, droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.

Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raczkowski.

Pokój czy trwały rozejm?

Socjaliści przekonali się wreszcie, że ich ataki przeciw narodowej demokracji, jako stronnictwu, które rzekomo dąży do przewlekania wojny w nieskończoność, trafiają w próżnię, gdyż narodowa demokracja bezwzględnie i szczerze stanęła na stanowisku, iż Polska jak najszybciej powinna zawrzeć pokój, oczywiście pod warunkiem, na który wszyscy się godzą, że pokój ten będzie sprawiedliwy i honorowy.

Zarazem musieli socjaliści zaniechać kampanii przeciw nam z powodu rzekomego stawiania przez nas zbyt wygórowanych warunków pokojowych, nie mogą bowiem nie uznać, że ich i nasze postulaty w tej kwestji są zasadniczo zgodne. Wszakże, czy się żąda granic etnograficznych z poprawkami, czy też proponuje się linię Dmowskiego z modyfikacjami, nakazane nam koniecznościami chwili — dochodzi się ostatecznie do tego samego rezultatu.

Jeden tylko pozostał punkt, który pozwala jeszcze socjalistom oddawać się także w sprawie pokojowej ulubionemu sportowi, przedstawiania narodowej demokracji jako klikki czarnych reakcjonistów, intrygantów, zanchowców i jak tam jeszcze brzmią te socyjalistyczne epitety. Oto socjaliści chcą, abyśmy zawarli z bolszewikami formalny pokój lege artis, z czego wynika konieczność utrzymywania z nimi „przyjaznych“ stosunków, my zaś chcielibyśmy właśnie uniknąć tych wszystkich serdeczności i wynikających z nich konsekwencji prawno-politycznych i dlatego proponujemy w miesiąc pokoju trwały rozejm.

W polemice, jaka na ten temat wywiązała się, socjaliści odrazu ułatwili sobie zadanie, twierdząc jakobyśmy żądali tylko zwykłego rozejmu, czyli po prostu zawieszenia broni, za czem poszłaby konieczność utrzymywania armji na dzisiejszej stopie bojowej, bronięcia okopów granicznych, nieokreślenia definitywnych granic państwowych itd. Taka koncepcja byłaby istotnie nie tylko dzika, ale wprost pozbawiona wszelkiego sensu, to też nie jest ona koncepcją naszą. Trwały rozejm, o jakim myślimy, byłby identyczny z pokojem, z tem jedynie ograniczeniem, iż nie byłibyśmy zmuszeni do nawiązywania dyplomatycznych stosunków z bolszewikami, a tem samem uchylilibyśmy się od obowiązku przyjmowania i tolerowania sowieckiego poselstwa i konsulatów, które z wszelką pewnością staną się ośrodkami propagandy komunistycznej i szpiegostwa wojskowego. Jeśli kogo razi nazwa trwały „rozejm“, niech to nazwie pokojem ograniczonym. Wynik będzie najzupełniej jednaki. Coprawda byłaby to forma pokoju nowa, w historii może niespotykana, ale też zjawisko tak całkiem wyjątkowe, jak woliący imperjalistyczny bolszewizm musi stwarzać konstrukcje w stosunkach międzynarodowych.

Zupełnie chybiony jest argument, że dlatego nie chcemy rzekomo definitywnego ustalenia sprawy granic, bo czkamy aż Wrangel pokona bolszewików i rządy w Rosji weźmie w swoje ręce. Przeciwnie jesteśmy głęboko przekonani, że żaden narodowy i demokratyczny rząd rosyjski nie da nam granic lepszych niż rząd bolszewicki, o ile go do tego zmuszą — jak to już w części się stało — sukcesy naszej armji. Dla bolszewików bowiem granice są kwestją najmniejszej wagi, gdyż najpierw wszystkie umowy i traktaty pokojowe uważają za świstki papieru, a powtóre, marząc o wszechświatowym władztwie komunizmu, wszelkie granice traktują jako zjawisko przejściowe.

Wreszcie — jak już raz zaznaczyliśmy na tem miejscu — spór na temat „pokój czy stały rozejm“ jest typowym sporem akademickim, prostą grą słów, ponieważ, gdybyśmy nawet zawarli z bolszewikami pokój najformalniejszy i najlepiej klauzulami wzajemnej przyjaźni zagwarantowany, będzie on w gruncie rzeczy niczem innym, jak tylko trwałym rozejmem, w czasie którego obie strony będą na siebie patrzyły z największą nieufnością.

Że tak będzie, wynika najpierw z układu stosunków międzynarodowych. Wskutek noty amerykańskiej i francuskiej oba te państwa spaliły za sobą wszelkie mosty, umożliwiające im kiedykolwiek uznanie rządu bolszewickiego. Właśnie ta kategoryczność i stanowczość decyzji sprawi niewątpliwie, że pp. Lloyd George i Giolitti będą musieli w tej czy innej

formie przyłączyć się do stanowiska pp. Wilsona i Milleranda. Wynik będzie taki, że koalicja naszego ewentualnego pokoju z bolszewikami nie będzie mogła uznać za pokój istotny, ani za fakt, któryby był dla niej wiążący, ale że zastrzeże sobie wobec niego swobodną decyzję i zachowa wolną rękę tak długo, dopóki „w Rosji nie utworzy się rząd naprawdę demokratyczny, powołany wolą ludu“. Oczywiście mimo to, w myśl zasady „heati possidentes“ ustalenie w „pokoju“ z bolszewikami naszych granic wschodnich i objęcie przez nas w posiadanie dotyczących obszarów będzie na przyszłość precedensem ogromnie doniosłym.

Dalej jeśli idzie o nasze wewnętrzne stosunki po zawarciu „pokoju“, to socjaliści przedstawiają je sobie zanadto idyllicznie i malują je w sposób zbyt sielsko - anielski. Tak nie będzie z pewnością. Jeśli bolszewicy zgodzą się teraz na pokój z Polską, to tylko dlatego, aby zyskać możliwość uporania się z Wranglem, ale nie zaniebają bynajmniej swych zamiarów podboju Polski i całego świata celem uszczęśliwienia go ustrojem komunistycznym. Nie mamy żadnej gwarancji, że ich rozped zaborczo-rewolucyjny skieruje się przeciw Azji, przeciw Persji i Indjom, aby w ten sposób wymierzyć cios śmiertelny w pierś cesarstwa Wielkiej Brytanji, a nie znów przeciw Polsce, jako barierze dzielącej ich od zachodu“. Będziemy zatem musieli zawsze mieć karabin gotowy do strzału. Będziemy musieli do tego stopnia ulepszyć organizację armji i nasz system mobilizacyjny, abyśmy pomimo demobilizacji w razie potrzeby mogli w przeciągu dni kilkunastu stanąć znów na stopie bojowej.

Serdeczność naszych „przyjacielskich“ stosunków z bolszewikami będzie nadto ogromnie macił fakt, że będziemy musieli trzymać na granicy całą armję strażników cłowych, aby zapobiedz — o ile to wogóle będzie możliwe — przemycaniu towarów i artykułów pierwszej potrzeby do wygłodzonej i obdartej Rosji, co by wywołało u nas nędzę i drożyznę iście bolszewicką.

Wreszcie będziemy musieli prowadzić zafartą, choć bezkrwawą walkę z propagandą bolszewicką, która już teraz, pomimo frontów bojowych, silna i niebezpieczna, po nastaniu „pokoju“ wzmoże się do potwornych wprost rozmiarów.

Jasnym jest, że walkę tę ułatwiłbyśmy sobie niezmiernie, gdyby się nam udało, zamiast formalnego pokoju zawrzeć z bolszewikami tylko trwały rozejm, czy pokój ograniczony, bez obowiązku dobrowolnego wytwarzania na organizmie państwowym wyzodów w postaci poselstw i konsulatów bolszewickich. Nasza delegacja pokojowa wielką miałaby zasługę wobec Państwa, gdyby zdołała za pomocą mądrej i zręcznej taktyki taki właśnie stan rzeczy wytworzyć i utrwalić. Oczywiście, gdyby o ten punkt miały się rozbić rokowania pokojowe, wybierając z dwojga złego mniejsze, musielibyśmy ustąpić. Wtedy należałoby zastanowić się nad skutecznym obmyśleniem sposobów sparaliżowania propagandy ekspozytur dyplomacji bolszewickiej w Polsce.

W każdym razie nie ulega wątpliwości, że ponowny wybuch wojny z bolszewikami zawsze będzie wisiał na włosku. Inaczej, nie może być, jeśli kontrahentem naszym jest strona, która wykłębła sobie zasadę, że wszelkie układy z państwami „burżuazyjnymi“, do których i Polskę zaliczają, nie mają dla nich mocy wiążącej.

W. K.

Czas odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień!

Ceny prenumeraty i pojedynczego numeru w nagłówku.

Do naszych prenumeratorów. Celem ułatwienia manipulacji biurowej prosimy przy wysyłkach pieniężnych, podawać zawsze na odcinku przekazu cel, na jaki kwota jest przeznaczona.

Prenumeratorów miejscowych prosimy o uiszczenie przedpłaty w kantorze „Słowa Polskiego“, ul. Zimorowicza 11-15.

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklejanie na odcinku przekazu adresu z opanki „Słowa Polskiego“.

Co się działo w Mińsku?

(Wywiad korespondenta „Słowa Polskiego“).

Warszawa, 31. sierpnia.

(Czk.) Wczoraj w nocy przyjechała do Warszawy część naszej delegacji z Mińska. Od jednego z przybyłych delegatów zdołałem zasięgnąć nieco informacji o pobycie i pracach naszych przedstawicieli „w paszczy lwa“, jeżeli takie określenie kwatery bolszewickiej nie jest zbyt dla czerwonych pochlebne.

Spytałem najpierw o drogę i nastrój wyjeżdżającej delegacji.

— Jazda w tamtą stronę była nad wyraz przykra — mówi mój informator; przejeżdżaliśmy przez szereg miast, jak Kałuszyn, Siedce, Biała, udekorowanych czerwonymi flagami z tłumem tryumfującego zwycięstwa na ulicach, przyglądającego się nam z drwiącą pogardą. Niech Pan doda niepokój w sercu o to, jak wypadnie walna bitwa, czy zdołamy wroga poblić i w ten sposób stworzyć podstawę do rokowań. Osobiście byłem przekonany, że w razie przegranej, lub nierozegranej bitwy pod Warszawą i nasze mizerne osoby będą zgubione. W pierwszym wypadku, po zejściu Warszawy, bolszewicy utworzywszy rząd sowieców, nie będą nadal uznawać nas za delegatów pokojowych i w najlepszym razie, umieszczą nas w Butyskach (więzienie w Moskwie); gdyby zaś wypadło nam wracać po nierozegranej bitwie a odrzuceniu przez nas hańbiących warunków pokoju, to można uważać za pewne, że podjudzany przez komisarzy tłum utłukłby nas gdzie po drodze.

Nastrój więc po przybyciu do Mińska nie był zbyt różowy. Pocięsający jedynie był fakt, zasługujący na staranne podkreślenie — jedność duchowa delegacji. Nie było najmniejszej dysharmonii. Nie było stronnictw. Nie było wypadku jakiegis polemiki.

— Jakże Panowie żyliście w Mińsku?

— Dostyc marnie. Po drodze już raj bolszewicki ujrzelśmy w całej okazałości. Brud i nędza wszędzie. Absolutny brak uśmiechniętych twarzy na ulicach; zewsząd widać przygnębienie. Pomieszczenie mieliśmy znośne, oczywiście odgródzone od ludzi i wszelkiej komunikacji. Nadzór bardzo czuiny: wychodzić można było jedynie z korwoiem i za specjalną przepustką za każdym razem. Nie było co prawda poco. Jedynie ze mszy w katedrze, na którą dostaliśmy przepustkę, pozostało mi wspomnienie na całe życie.

Nasji opiekunowie dostarczali nam jedzenia, światła itp. Jedzenie było znośne; chleb czarny, kwaśny i czasem spleśniały, nięso bardzo liche. Nawiasem mówiąc, funt chleba kosztuje 200 rb., mięsa 1000 rb., a robotnik zarabia 20.000 rb. miesięcznie. Nic dziwnego, że wszystko zle i przygnębione, bo głodne i wynędzniałe.

— A Mińsk sam czy mocno ucierpiał?

— Nie. Zniszczenia w centrum miasta wcale nie widać; jedynie na dworcu ślady pożaru.

— Wspomniał Pan o mszy w katedrze...

— Powtarzam, że wrażenia tego nigdy nie zapomnę. Wprowadzono nas do prezbiterjum i naturalnie nikogo więcej tam nie puszczono. Kościół przepełniony, na straży dwu komisarzy. Mszę odprawiał ks. biskup Łoziński, kapłan wielkiego serca i odwagi, który mimo wielkiego niebezpieczeństwa nie opuścił swego posterunku. Podczas nabożeństwa, a nawet przy rozdawaniu komunji św. krok w krok za ks. biskupem chodzili ci dwaj komisarze i patrzyli czy czasem komu nie podał jakiej kartki, lub czy do kogo nie przemówi. Widok tych komisarzy w czarnych skórzanych rogatykach hełmach na głowach z krwawo czerwonymi gwiazdami był po prostu okropny. Miało się wrażenie, że jacyś szatanj panują w kościele.

Ks. biskup znosił to wszystko z godnością, kazanie, jakie wygłosił, należy do najpiękniejszych kiedykolwiek przezeńmnie słyszanych, a gdy po nabożeństwie wezwał wiernych do odmówienia modlitwy „za kościół Ojczyznę, tych co za Ojczyznę polegli i w walce o nią stoją w obliczu śmierci“ — szlochanie po wszechno rozległo się w kościele, a przyznam się panu, że i sam od łez wstrzymać się nie mogłem. Wrażenie było tem silniejsze, że wiedzieliśmy, iż modły całej Polski już były wysłuchane i wróg z pod Warszawy pierzcha.

Nie mogliśmy się tą wiadomością oczywiście z nikim podzielić, bo nawet gdy ks. biskup zwrócił się do nas i rzekł „błogosławie, pracom waszym” — komisarze natychmiast mu przerwali i nie pozwolili dokończyć błogosławieństwa.

Co prawda to mam wrażenie, że ludność wiedziała też o klęsce bolszewików; w każdym razie żydki swoją pocztą wiedzieli o niej zanim bolszewicy w komunikatach się przyznali.

— Poczta żydowska zawsze więc jednaka, może Pan będzie łaskaw teraz coś o politycznej pracy delegacji.

— O tem mogą mówić tylko rzeczy najogólniejsze i swoje osobiste wrażenia. (Dok. nast.)

U obrońców Lwowa.

(ZO.) Licząc wielu członków stowarzyszenie wojenne O. P. K. (Onufry pakuj kufry) stałoby się o wiele inniej popularnem, gdyby ludziska wiedzieli, jak Lwów jest umocniony, odrutwany i osypany. Dziś front jest już od nas oddalony, jednak przeczorny dowódca obrony Lwowa, pułkownik Jasiński czuwa i woli być przygotowanym na wszelkie wojenne niespodzianki. Za ciężkie działaniami na froncie i żądni wiadomości o czynach naszych dzielnych żołnierzy nie wie, że i ci pod samym Lwowem pełnią służbę ciężką a niewdzięczną, bo o ich pracy nie mówi się i nie pisze.

Dzięki uprzejmości pułk. Jasińskiego, szefa jego sztabu majora Krzywoszyńskiego danem mi było zwiedzić część placówek, broniących Lwowa i podziwiać ogrom pracy włożonej w umocnienie miasta, a widocznej nawet dla laika-dziennikarza.

W towarzystwie majora Krzywoszyńskiego przybyliśmy do rogatki, skąd mieliśmy rozpocząć naszą wędrowkę. Oczekiwał nas kapitan Kurka, którego batalion ma ustaloną wśród przełożonych opinie, tak ze względu na dobór żołnierza, jak zdolności dowódcy. Towarzyszy nam również, młody a widocznie zamiłowany w swoim fachu ppor. Gergowicz i razem posuwamy się w drogę.

Jest cudny, ciepły dzień jesienny. Front oddalony, więc ciszy nie przerywa odgłos armat, do którego tak przywykły uszy Lwowianina i na razie ma się wrażenie, że to nie czasy wojenne, a my odbywamy sobie spacer, ot tak, dla przyjemności. Rychło jednak pryska złudzenie. Nie usłiśmy kilkunastu kroków, kiedy oczom naszym ukazują rowy strzelnicze i przykryta gałęzmi i liściem ziemianka, a przed majorem s'aje dowódca odcinka. „Panie majorze, melduję posłuszenie...” Następuje wymienianie szarży meldującego, ilości żołnierzy itd. Powtarza się to przy każdym z odcinków, oddalonych od nas o kilkadziesiąt kroków. Żołnierz śmiejszej natury wypowiada wszystko głosem równym i spokojnym, inny tak się spieszy, aż mu tchu brakuje, a jeżeli major stoi i milczy jakby czekał na dalszego ciągu, to widać, jak pracuje głową, aby coś jeszcze powiedzieć, w końcu jednak bezradnie dodaje „zresztą nic nowego”. Nie wypowiada w meldowaniu tego, że on i jego towarzysze tkwią w tych rowach od tygodni, narażeni na deszcze, mgły i chłody nocy jesiennych, że może nieraz zazdroszą tym, którzy poszli na front, bo tam jest ruch i rozmałość, a śmierci wiadomo, żołnierz się nie boi, choćby dlatego, że nie myśli, aby jego właśnie dosięgła kula nieprzyjacielska. Tego żołnierz nie mówi, w służbowym meldunku, który wyrzuca z siebie jednym tchem, stojąc wyprostowany, jak struna. I nie potrzebuje mówić, bo z odnoszenia się do niego przełożonych widać, jak oni uznają tę ciężką pracę i jak utrzymując konieczny tygor, życzliwością i przyjaźnią darzą swoich podwładnych. Widać, że zgrane są z sobą, rozumieją jedni i drudzy swój obowiązek i poprostu kochają się szczerze. Na każdym odcinku oficerowie mają coś żołnierszowi do powiedzenia — temu oznajmią radośną nowinę, że awans jego był już w rozkazie dziennym, tamtego spytają o zdrowie, lub wstuchają jakichś życzeń — oglądają roboty, bo żołnierze nie tylko czuwają, ale pracują ciągle nad umocnieniem swoich pozycji. Pogłębiają rowy, wykopują nowe, zaciągają druty kolczaste i ulepszają swoje ziemianki. Zima nadchodzi i nie wiadomo jak długo przyjdzie im tu siedzieć. Są w batalionie ludzie z całej Polski. Więc i ci z Lesienic i z pod Krakowa, Królestwa a niemało i takich którzy aż z Mińszczyzny przyszli bronić Lwowian. Ci są ogromnie narodo-wo uświadomieni — a jak Biały-stok został wzięty przez nasze wojska, cały wieczór śpiewali z radości. Kochane chłopaki!

Wędrowka nasza trwała kilka godzin, a ostatni jej etap stanowiła siedziba oddziałów rezerwowych, przy zwiedzaniu których towarzyszył nam dowódca kompanii por. Brzeziński.

Nowe meldunki, krótka rozmowa z żołnierzami i wyrazu zadowolenia ze strony szefa sztabu — zawracało auto trzeba było wracać do miasta.

Zawdzięczać należy ofiarności czytelników Słowa Polskiego, że mogliśmy wszystkie odcinki obdzielić papierosami złożonymi w naszej Administracji. Żołnierze przyjmowali je z słowami podzięk i widać okrutnie byli zadowoleni, nie tym skrom-

MARYSIENKA i KOPERNIK

wyświetlają obecnie starszylachecki, polski dramat w 5 wielkich częściach p. f.

KLASZTOR SANDOMIERSKI

W głównej roli: ELLEN RICHTER.

W dramacie tym wspaniała gra artystów osiągnęła najwyższe szczyty artyzmu.

Reżyserja mogła tu rozwinąć najwyższy Runszt twórczych natchnień.

5062n

nym podarunkiem, który najwyżej skróci im długie godziny czuwania, ale świadomością, że się o nich pamięta. Bo w każdym naszym żołnierzu, czy on będzie z pod Warszawy, Krakowa, Lwowa, Poznania, czy Mińska, mieszka szczere polskie serce, pełne gorącej miłości Ojczyzny i zdolne odczuć pamięć tych wszystkich, którzy nie walczą. Nam za frontem nie wolno o tem zapominać, ani na chwilę!

Program „małej Ententy“.

Praga. Cz. B. P. Na wczorajszym posiedzeniu komisji spraw zagr. wygłosił dr. Benesz mowę, w której powiedział, że układ między Czecho-Słowacją a Jugosławią i Rumunją jest faktem znamennym i wpłynie na politykę Europy środkowej. Główną ideą jest bezpieczeństwo, które jest warunkiem pokoju i porządku we wspomnianych państwach, powtórze jaknajchlejsze nawiązanie stosunków gospodarczych z wszystkimi sąsiedami.

Da'ej zaznaczył minister, że Czechy pragną pokoju z Węgrami. Wprawdzie panuje tam jeszcze ciągle rząd stanowiący dla wszystkich trzech państw niebezpieczeństwo, byłoby jednak błędem politycznym przeceniać Węgry jako czynnik polityczny. Da'ej oświadczył minister, że należy się sprzeciwić wszelkiej rekonstrukcji dawnej monarchii.

Co do federacji naddunajskiej byłoby zbyt-ciecznym popierać tego rodzaju tendencje, gdyż ani Jugosławię ani Rumunję nie zechcą się dać użyć do powołania historii, która była dla Czech tak niebezpieczną. Również sytuacja polityczna w Europie jest dziś niepewna. Można przypuścić, że mimo tych przejściowych trudności — będzie utrzymana nadal jednomyslność między państwami zachodnimi. Obok bloku koalicji istnieje blok niemiecki. Trzeci blok stanowią Rosjanie i wschód, który znajduje się dziś w stanie rewolucji i anarchii. Nasz stosunek do Niemiec — oświadczył minister — jest jasny, z Austrią chcemy wszyscy pozostać w stosunkach przyjaznych i pragniemy polityki umożliwiającej Austrii egzystencję. Układ z Jugosławią będzie w najbliższych dniach ogłoszony. Dotyczy on wspólnej obrony, gdyby ktoś nie chciał dotrzymać traktatu z Trianon, który posiada charakter obrony i został zakomunikowany Lidze Narodów.

Rokowania z Rumunją załatwione będą w najbliższych dniach po przybyciu posła rumuńskiego do Pragi.

Doniesienia, jakoby rząd francuski zawarł umowę z Węgrami, która dotyka nas pod względem terytorjalnym, są nieprawdziwe i nikt nie wywierał na Czecho-Słowację nacisku, aby interwenjowała w konflikcie polsko-rosyjskim. Ekspozé zostało przyjęte oklaskami.

Praga. (PAT.) Benesz mówiąc w swoim ekspozé o stosunku Czech do poszczególnych państw, oświadczył, że co do Rosji należy się liczyć z możliwością rnięcia systemu bolszewickiego. Z drugiej strony nie jest wykluczone, że system Lenina pójdzie w kierunku konserwatywnym. Na wszelki wypadek, należałoby wejść zaraz z Rosją w stosunki gospodarcze. Republika czeska oświadczył Benesz — zamierza nadal iść drogą celowej polityki i od tego postanowienia rząd nie odstąpi bez względu na ideę bolszewicką. Gdyby bowiem idea ta miała zwyciężyć, to w każdym wypadku zabiegi rządu byłyby daremne.

Pod nakazem chwili.

Komisja poborowa M. O. A. D.

dla wszystkich rodzajów broni urządza w koszarach przy ul. Zamarstynowskiej 7, I. p. na prawo.
DOWÓDZTWO M. O. A. O. mieści się obecnie przy placu Smolki 3, 4 p.

FESTYN NA CELE POMOCY DLA WOJSKA.

W środę dnia 8. września odbędzie się na błoniach Cytadeli Wielki Festyn, urządzony staraniem Komite-

tu „Domu Żołnierza Polskiego“ na cele pomocy dla wojska. Program: Wielkie niespodzianki. Bufet obfity. Orkiestra wojskowa. W razie niepogody odbędzie się w Kasynie wojskowej podwieczorek. — Początek o godz. 3. popołudniu. Wstęp 10 mk., dla wojskowych 2 mk. Ceny bufetu dla wojskowych niższe.

DO WŁOŚCIAN.

Odezwa Obywatelskiego Komitetu Wykonawczego Obrony Państwa we Lwowie.

Na cele połączone z obroną państwa (zaciąg ochotniczy, opieka nad żołnierzem zdrowym i chorym, organizacja Ochotn. Legii Obyw.) opodatkowały się banki małopolskie, składają po 10 proc. od czystego dochodu inne instytucje finansowe i spółki produkcyjne, opodatkowały się urzędnicy, poświęćcia nadliczbowe godziny pracy robotnicy wszystkich zawodów.

Wśród ofiarodawców znajdujemy nazwiska włościan i całych gmin. Akcja zbiórki na cele Obrony Państwa wśród włościanstwa polskiego winna być powszechna, winna dotrzeć do każdej polskiej zagrody.

Obywatelski Komitet Obrony Państwa we Lwowie zwraca się do Poczników gmin i wyroki Spółek oszczędności pożyczek. (kasy syst. Reiffeisena), Zbiórki Kółek rolniczych by podjęły powszechną akcję zbierania funduszy na cele obrony państwa wśród włościan, przysyłając za minimum datku kwotę 10 mk. z 1 morga posiadanej ziemi. Kwota ta nie wielka, ale jeżeli każdy włościanin ją uści, uczyni miliony i będzie dalszym dowodem, że włościanstwo odczuwa potrzeby ojczyzny i staje na równi z innymi stanami do szeregów obrońców Ojczyzny ofiarą krwi i mienia.

*

Katolicki Związek pracowników „Dźwignia“ urządza w niedzielę 5. września zbiórki na dochód „Wszystko dla frontu“ z przeznaczeniem dla Przystani żołnierza polskiego na Podzamczu. — Panie chętne do pracy zgłaszają się w sobotę 4. września między godz. 5 a 7 popoł. w sklepie Wp. Kuczabskiej przy ul. Trybunał-

Matka Boska Zielna.

Ziół przydrożnych Opiekunko — kwiatów łąkowych i polnych — zbóż i niw — i ról — i lasów.

Ty, co z promieniem sierpniowego wschodu wstajesz z oparów — i u krynic leśnych objawiasz się pastuszkom i dziewczętom zbierającym grzyby — Królowo borów ciemnych i polan świetlistych. Ty, po której błogosławieństwo lud kwiaty znosi do kościołów po wsiach i miastach. Pani wszystkiego, co rośnie, kwitnie, pachnie — a od dnia Twego Święta tegorocznego, Polski wyzwolonej Królowo!

Kiedy wróg deptał Twe niwy, gdy niszczył je, końmi tratował i spasał:

Kiedy rzycało uprowadzane bydło — rżały konie — płonęły wsie i miasta — a naród w ucieczce szukał schronienia:

Gdy lud Twój przynosząc do święcenia kwiecie, o pomoc Cię błagał dla ról, dla niw, dla wiosek i miast, dla siana i zboża — chudoby i cztęka;

Wówczas zwróciłaś miłosierne oczy na nas — i od dnia Święta Twego poczył się odwrót najeźdźcy — a nasze skrzepienie. Bo z chwilą, w której Cud Twój ziola poświęcił na ziemi — z chwilą tą nie wolno ich deptać bezkarnie — a który to czyni — będzie porażon.

Bo z chwilą, w której ludowi Twojemu, w której Twemu narodowi w kościołach Syna Twego poświęciłaś nie tylko kwiecie pól łąk i lasów — ale i kwiecie serc jego wierzących i dusz znękanych — z tą chwilą Orędowniczką stałaś się i Obrońciczką, przeciw której nie wydołają i moce piekielne, bo nie przemożą Jej siły.

Albowiem Ty z leśnej polany i polnej samotni, z wiejskiego kościółka i miejskiej katedry — Tą Samą jesteś, co króluję na Jasnej Górze i raz już nas obroniła, Tą Samą, choć płaszcz Twój z mgieł i rosy utkany, nie z Jasnogórskich Klejnotów.

Ziół przydrożnych Opiekunko — Królowo łąk i ról — i lasów — serc Polskich i dusz Królowo — módl się za Twoim narodem!

Jan Andruszowski.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 3 września.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek 3 września „Pan Poseł”, kom. w 3 akt.
Sobota 4 września popoł. „Zemsta”, komedia w 4 aktach.
Sobota 4 września wieczór „Faust”, opera w 5 aktach.
Niedziela 5 września popoł. „Ponad śnieg” dram. w 3 aktach. — Wiecz. „Noc w Wenecji”, operetka w 3 aktach.
Poniedziałek 6 września „Pan Poseł”.

„APOLLO”. Dziś bajeczna komedia w 5 aktach: „Jedynaczka króla Smalca”.

— **Lwów portem.** Był nim wczoraj wieczorem. Skromnie zazwyczaj kałuże dzięki sumiennie lejącemu deszczowi, rozczuchwały się i zaczęły udawać morze. Morze zresztą było wszędzie: pod papierowymi podszewkami i nad chlastanym nielitościwie kapeluszem. To też ludzie podzielili się bez trudu na takich, którzy przypominali sobie dobroczynną epokę kałoszy i na takich, którzy obliczali, ileby musieli nie zjeść obiadów, żeby sobie kupić parasol. A tymczasem nogi, jak żywe gondole, pływały w czarnym a wodnistem, jak obecny atrament, morzu ulicznym, zaś głowy rozbiły się o nieprzewidziane, w ciemnościach czyhające scylle i charybdy. Względna tylko ulgę przynosiło rozbitkom i topielcom zależnie od natury osobnika, cichsze czy głośniejsze „psiakrew”, które padało, jakby za poprzednim porozumieniem. Możeby port lwowski mógł uzyskać celem poprawy komunikacji w podobne wieczory — latarnię morską

— **Tytoń na front!** Ostatnia wycieczka członków naszej redakcji na front z papierosami dla wojska przekonała nas, jak apel do czytelników w sprawie zbiórki papierosów był na czasie. Żołnierze witali skromny podarek nietylko ze zrozumieniem u palaczy zadowolonym, ale z wdzięcznością ludzi, przeświadczonych, że się o nich na tyłach pamięta, a nie uważa ich tylko za wygodny pancierz, osłaniający tchórzów i samolubów. Więc tuki i maszynki do rak i robić nowe papierosy, a kiedy się zbierze godziwa porcja, my znów ją odwieziemy na miejsce przeznaczenia.

— **Nowy docent lwowskiego Konserwatorium.** Lwowskie Konserwatorium Gal. Tow. Muzycznego pozyskało nową siłę pedagogiczną, w osobie pianisty Włodzimierza Webera. Młody docent jest uczniem, jednym z najzdolniejszych, profesora Kurza we Lwowie, a następnie profesora Schnabla w Konserwatorium berlińskim. Odcięty przez wojnę od większych środowisk muzycznych, spędził ostatnie trzy lata jako kierownik koncesjonowanej szkoły przy samborskim Towarzystwie Muzycznym.

— **Wykład prof. Jana Kasprowicza** odbędzie się w piątek dnia 3. września o godz. 6-tej wieczorem w sali ratuszowej.

— **Rektorat Politechniki Warszawskiej** uprasza rodziny poległych za Ojczyznę studentów o komunikowanie sekretarzowi Politechniki imienia i nazwiska poległego ze wskazaniem, gdzie poległ i w jakich okolicznościach.

— **† Bolesław Papee**, długoletni pracownik Wydziału krajowego, zmarł onegdaj w naszym mieście. Człowiek niezwykłych zalet serca i umysłu, poza zawodową pracą oddawał się z umiłowaniem muzyce, a jako długoletni członek Towarzystwa muzycznego położył wielkie zasługi około rozwoju tej instytucji. W chwilach wolnych od zajęć zajmował się również pracą literacką, umieszczając w pismach drobne utwory swojego pióra. Cześć jego pamięci!

— **Uprawnienia policji państwowej.** Rozporządzeniem Rady Obrony Państwa z dnia 6 sierpnia 1920 r. Dz. ustaw Nr. 75 poz. z 12 sierpnia 1920 otrzymała Policja państwowa uprawnienia Żandarmerji wojskowej, a w służbie wartowniczej prawa warty wojskowej. Wobec powyższego rozporządzenia R. O. P. posiada Policja państwowa podobnie jak Żandarmerja wojskowa prawo legitymowania każdej osoby wojskowej i wkraczania względem osób wojskowych winnych lub podejrzanych o popełnienie czynu karnego. Policja państwowa będzie obowiązana względem osób, tak wojskowych jak i cywilnych w razie stawiania oporu użyć broni. Zastępca Szefa Sztabu: Kunisz mp. pułk. szt. gen.

— **Ogród botaniczny** był miejscem wypoczynku dla wielu osób, dla których za daleko leży park Kiliński — ogród jezuicki — lub inne zadrzewione części miasta.

Zwłaszcza małe dzieci miały tam słońce, lepsze powietrze niż w mieście — swobodę tak potrzebną dla rozwoju dziecka.

To wszystko od paru tygodni odjęto lwowskiemu dziecku, starszemu, inwalidzie. — Dlaczego? Na podstawie w tym kierunku pytanie kobiecie z dzie-

ckiem u piersi — wystającej przy bramie ogrodu botanicznego — miała ona bardzo prostą odpowiedź: „Pan Błażek nie każe”. Czy rzeczywiście pan Błażek nie może, czy też nie chce otworzyć bramy ogrodu botanicznego, tak bardzo potrzebującej go publiczności?

— **Anna Seif szuka krewnej.** Pani Annie Seif jechało się ze Sądowej Wiszni do Lwowa bardzo przyjemnie. Tem przykrzejsze jej było powitanie ze Lwowem, który jak wiadomo zordynarował w ciągu ostatnich tygodni do reszty i nabrał bezwzględnych, nie respektujących płci pięknej manier. Przyczepił się więc do pani Anny — żeby kto, ale — policjant i to z dzikimi pretensjami, żeby poddała rewizji to, co ze sobą wiezie. Skromna dama nie chciała się ani rusz na tę ceremonię zgodzić. Wreszcie użyto w stosunku do niej metod mniej delikatnych i okazało się, że skryta ta osoba wiezie tysiąc sto papierosów egipskich i sto — dziwne rozmiłowanie w setce — sto cygar Cuba. Posadzona przez mało wykwińskiego, a skłoniętego do grubyh podejrzeń policjanta o paskarstwo — policjantów tak demoralizuje ich zajęcie — stwierdziła Anna gniewnie, że to nieprawda, że papierosami ani jej w głowie handlować, a przywoziła je tylko pewnej krewnej, namiętnej palaczce. Całe nieszczęście w tem, że roztrzępanej pani Annie wyleciało z głowy nazwisko krewnej. Jak pech, to pech! Ostatecznie stał taki układ, że papierosy i cygara pożegnają się z nią ładnie i zostaną na policji, żeby nie zwilgotniały, bo i tak pada deszcz, a Anna, biedna zapomniana Anna, będzie sobie tymczasem przypominać, jak się zwie jej kuzynka. I papierosy i policja czekają, ale pani Anna się nie zgłasza. Widać nazwisko krewnej wywietrzało jej z pamięci beznadziejnie.

Leńka z Obertyńskich Łekawówna i Włodzimierz Zawadzki zawiadamiają, że ślub ich odbył się 22. VIII. w kościele św. Mikołaja we Lwowie. 5058

— **Napaść na pociąg „Czerwonego Krzyża”.** Przed kilku dniami, około godz. 1 po północy, na stacji kolejowej w Naselsku, do jednego z wagonów stojącego tam pociągu Czerwonego Krzyża wpał jakiś mężczyzna w czapce kolejarza i w lożuszku i schwytałszy za ga dło sanitariuszki, p. Sefinę Potocką, zaczął domagać się pieniędzy. Napaścięta poczta bronić się energicznie i wzywać pomocy. Napastnik zbiegł. Ale wkrótce go wykryto. Był to jeden z szeregowców. Sanitariuszka poznała w nim napastnika, choć był już przebrany w odzież żołnierską. Stwierdzono, że ma na palcach ślady dotknięcia go pogryzieniami przez broniącą się od napaści sanitariuszkę. Śledztwo stwierdziło, że rabuś namawiał dwu swoich kolegów do udziału w obrabowaniu wagonu Białego Krzyża, w którym sprzedawano artykuły żywnościowe i w którym przechowywano kasety z pieniędzmi. Kolechy nie zgodzili się na to, więc sam udał się na rabunek, w ciemności jednak, zamiast do wagonu Białego Krzyża, wtargnął do wagonu Czerwonego Krzyża. Odstawił on przestępce do Nowego Dworu i oddało pod sąd doraźny.

Z SALI SĄDOWEJ.

Sądy doraźne.

Wczoraj w sadzie wojskowym przed Trybunałem doraźnym stawał Józef Koruszek ser. z K. P. O. P. oskarżony o dezercję. Oskarżony oddał się samowolnie ze swego pułku 4 sierpnia został jednak wzięty 11 sierpnia. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawie uchwalił przemienić się w Trybunał zwoływany i skazał go na 2 miesiące więzienia.

Rozprawa kierował kap. dr. Senison. oskarżał por. Müller, bronił por. R. mański, prokokołował jedn. szeryf Kay.

Przed tem s. m. Trybunałem w postępowaniu zwozwanym odpowiadając za dwukrotne samowolne wyłączenie się z oddziału Rudolf Szpila starszy szereg. 40 pp. strzelców lwowskich. Szpila uciekł po raz pierwszy 6 stycznia poczem został aresztowany 20 maja b. r., a następnie wyuszczonej na wojnę stanę dopuścić się dezercji 17 sierpnia le z w parę godzin został aresztowany i oddawiony do sądu.

Trybunał po naradzie skazał go na rok więzienia.

Sprawy ruskie.

Ukraińcy za pokojem.

„Wpered” i jego czytelnicy cierpią na megalomanię mocarstwową. Oto, co pisze między innymi w artykule „Dążenia do pokoju i Ukraina”: „Bolszewicy dobrze wiedzą, że nawet na wypadek wojennych zamierzeń na Ukrainie, nie będą mogli się tam utrzymać bez porozumienia się z ukraińskim narodem i

bez jego woli. Z drugiej strony Ukraina nie może bez końca prowadzić wojny (!) dlatego też świadome warstwy społeczeństwa ukraińskiego coraz bardziej odczuwają potrzebę pokoju z sowiecką Rosją”.

Porozumienie z sowietami.

„Wpered” podaje za organem Burcewa, że za pośrednictwem Wynnyczyńka zawarto układ między sowiecką Rosją a sowiecką Ukrainą, mocą którego uznaje się: 1. Niezależność ukraińskiej sowieckiej republiki, 2. jej sołusz z Rosją i 3. sowiecka Rosja godzi się na odrębną reprezentację Ukrainy za granicą.

Semen Wityk redivivus.

„Wpered” donosi, że były poseł do parlamentu i znany „władca” zagłębia naftowego w czasie inwazji ukraińskiej, Semen Wityk znajduje się obecnie w zajętej przez bolszewików części Galicji wschodniej.

Wszchukraiński kongres.

„Wpered” otrzymał wiadomość z Wiednia, że 1 września rozpoczął obrady kongres, w którym biorą udział Naddnieprzańscy ukraińcy, Wschodniej Galicji, Bukowiny i Besarabji. Na kongresie mają ustalić wytyczną linię wspólnej polityki.

POLACY! PAMIĘTAJMY O PLEBISCYCIE GÓRNOŚLĄSKIM!

Datki przyjmuje Komitet Obrony Kresów Zachodnich, Lwów, plac Marjański, L. 10.

Rozstrzelanie rabina płockiego.

„Kurier Płocki” donosi:

„Wyrokiem sądu polowego doraźnego w Płocku z dnia 27 sierpnia 1920 rabin Chaim Szapiro z miasta Płocka, — który w dniu 18 sierpnia 1920 znakami ze swego balkonu informował nieprzyjaciela o ruchach Wojsk Polskich, za tę zbrodnię sprzyjania nieprzyjacielowi, skazany został na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Wyrok wykonany dnia 27 sierpnia 1920 o godz. 3 po południu.

W. Z. Zwierzchnika sądowego (—) Kasocki, gen. ppot.

Wiadomości telegraficzne.

Bestjalstwa bolszewickich zbirów.

Warszawa, (PAT.) Wydział prasowy Nacz. Dow. oddz. II. komunikuje: Do warszawskiej kliniki chirurgicznej przywieziony został porucznik lekarz Mioduszewski Bolesław z 201 p. p. Złożył on następujące zeznania o okrucieństwach bolszewickich:

Ciężko ranny w bitwie pod Paprocami koło Ostrowa 4. sierpnia br., pozostał na poboju, nie mogąc o własnych siłach dźwignąć się i tu został napaści przez bolszewików, którzy opanowali plac boju. Oczywiście zabrali p. Mioduszewskiemu portfel z pieniędzmi, pas z rewolwerem i obdarli go z butów i munduru. Jeden ze zbirów poznawszy w nim oficera, pchnął go bagnetem w brzuch, przebijając ciężko rannego na wylot i podważając bagnetem do góry w celu powiększenia rany. Na prośbę porucznika Mioduszewskiego, by go dobili, bolszewicy odpowiedzieli, że lepiej będzie, gdy się pomoczy i sam skona. P. Mioduszewski został odniesiony w nocy przez ludność cywilną a następnie przewieziony do szpitala w Białymstoku, w którym doczekał się przyjazdu wojsk polskich.

PO BEZPOWROTNYM WYJEŹDZIE.

Bytom, (PAT.) Usunięta ze służby „Sicherheitswehra” górnośląska, przeniesiona została do Łamnowic (Lamsdorf) w pow. niemiedlińskim na Śląsku dolnym. Tutaj powitał ją nadburmistrz prowincji Śląskiej i podziękował za patriotyczną działalność na Górnym Śląsku.

Z ostatniej poczty.

— **Zaniepokojenie w prasie bolszewickiej** z powodu sukcesów Wrangla. Prasa bolszewicka, a zwłaszcza moskiewska „Prawda” objawia w dalszym ciągu żywe zaniepokojenie z powodu ofensywy gen. Wrangla. „Prawda” pisze, że jeżeli nie zarządzi się najenergiczniejszych środków dla powstrzymania postępów armji generała na północny-wschód od Rostowa, cały obszar Donu wraz z kopalniami węgla a także Kaukaz zostaną opanowane przez białą gwardję.

Według doniesień dzienników rosyjskich kozacy dońscy w dalszym ciągu wzmacniają armję gen. Wrangla. Z południowych okolic zajętych przez niego terytoriów wstąpiło do szeregów w ostatnich czasach 21.000 ochotników.

Dział ekonomiczny.

Możliwości eksportowe przemysłu polskiego.

W artykule pod powyższym nagłówkiem, umieszczonym w 27 zeszytach „Przemysłu i Handlu”, p. Czesław Klarner analizuje warunki, w jakich następujące gałęzie naszego przemysłu mogłyby skutecznie i korzystnie pracować na eksport: przemysł włókienniczy, cementowy, szklany, krochmalniczy i drzewny, dalej bibułka papierowa, jedwab sztuczny, klej kostny, soda amoniakalna, naczynia emaljowane, wyroby platerowane, galanteria żelazna i drobne wyroby żelazne, montalporcelana.

Przy uruchomieniu przemysłu włókienniczego do wysokości 50 proc. jego zdolności wytwórczej możnaby przeznaczyć 75 proc. wytworów na eksport, zostawiając 25 proc. na rynku wewnętrznym. Eksport ten osiągałby sumę około 3 miliardów franków francuskich rocznie i dąby saldo na naszą korzyść, po potrąceniu wartości przerobionego surowca około 1 milarda franków rocznie. Ogólna zaś wartość naszego rocznego eksportu artykułów przemysłowych równałaby się 3 1/2 milarda franków, czyli około 50 miliardów marek w liczbie okrągłej.

Do urzeczywistnienia jednak takiego planu eksportowego nie będąc dwa najważniejsze warunki: opał i transport. Pierwszy z tych warunków zdaje się być częściowo uzyskany a to dzięki przydzieleniu słuszenie nam należnego węgla z Górnego Śląska w ilości 200.000 tonn miesięcznie, wskutek czego przemysł uzyskał 53 proc. swego zapotrzebowania a nadto przeznaczono dla przemysłu eksportowego 100.000 tonn miesięcznie z powyższej ilości. Drugi warunek jest gorszym, albowiem przy zapotrzebowaniu dla eksportu około 17.000 wagonów miesięcznie okazuje się, że trudności z tej strony grożące narażają nasz eksport na prawdziwe niebezpieczeństwo, mimo to jednak należy dążyć wszelkimi siłami do zorganizowania takiej wytwórczości przemysłowej, gdyż w ten

tylko sposób zrównoważymy import z eksportem, podniesiemy naszą walutę i spowodujemy dalsze uruchomienie naszego przemysłu.

× **Niemiecki rynek żelaza i stali** zaczyna coraz dotkliwiej odczuwać brak zleceń. Obecnie pokrywa się tylko na pilniejsze zapotrzebowania, wskutek czego przemysł żelazny oferuje nawet na dostawę z trzymiesięcznym wextem. Rozwiązanie syndykatu atalowego i narzucenie nowych niższych cen (od 21 października b. r.) czyni konjunkturę jeszcze bardziej niekorzystną. Ponieważ na rynkach zagranicznych panuje pewna powściągliwość i zwyżka podaży, wnosć należy, że ceny na rynku niemieckim jeszcze bardziej spadną, tembardziej, że najbliższa konkurencja belgijska od dłuższego czasu obniżyła ceny.

Z drugiej strony niżka cen na cement i drzewo w związku z niżką cen żelaza stwarza korzystne warunki do uruchomienia przemysłu budowlanego. Jak donosi „Dziennik Gdański” płacono w wolnym handlu w początku sierpnia za żelazo okrągłe niemieckie mk. 2.600—3.600, tregery T mało używane 1.700, blachę żelazną zwykłą 5.350, blachę czarną 6.000—7.100, blachę falcowaną 6.400—6.800, żelazo obrobzone 4.400 za 100 kilo loco. Wywózowi przyznano znaczne ulgi z wyjątkiem surowego żelaza, którego wywóz nadal jest zakazany. Materiał do budowy dróg żelaznych wolny jest w każdej ilości do wywozu. Zważyć należy, że najbliższa Niemcom konkurencja belgijska już od dłuższego czasu ceny obniżyła.

× **Wyniki pierwszego jarmarku fińskiego**, jak donoszą pisma fińskie, przeszły wszelkie oczekiwania. Czysty zysk z jarmarku wynosił 200.000 f. mk. Zawarto kontraktów krajowych na 100 milionów f. mk., zagranicznych na 25 milionów mk. Taki wynik zachęca tamtejsze koła do utrzymania jarmarków na stałe, na razie zaś projektowane jest powtórzenie jarmarku 1921 r. i w tym celu mają być odwołane wszelkie wystawy przemysłowo-handlowe. Koła przemysłowe liczą poważnie na duży zbył wyrobów do Rosji.

Władomości giełdowa.

Wiedeń, 2 września. (PAT). Giełda.

Renta majowa 94 1/2, Austr. renta koronowa 94 1/2, Renta lutowa 94 1/2, Węgierska renta koronowa —, Losy tureckie 219 —, Anglobank 785 —, Bankverein 800 —, Bodencreditanstalt 1780 —, Creditanstalt 992 —, Bank depozytowy 751 75, Landerbank 1094 —, Unionbank 832 —, Zimostenska banka 1675 —, Kolej północna 12.940, Kolej południowa 1170 —, Alpijny 3815 —, Berg und Huellen 9100 —, Krupp 1528 —, Prager Eisen 7180 —, Rima —, Skoda 3354 —, Zeleniewski 1910 —, Fanto 1090 —, Galicyjskie Karpaty 12000 —, Galicja 22.450 —, Schodnica —, Aust. koleje 3665 —, Węgierskie koleje —, Poldihute 2455, Apollo 4500, Merkur 847, Priorytet kol. p. tuda. 1119 —, Węgierski Zakł. kredytowy —, Bank obrotowy 618 —, Kolej Lwów-Czerńowce 2080 —.

Zurych (PAT). Giełda dewiz z 2 września.

Berlin 12 25 (—), Wiedeń 2 75 (0—), Praga 10 10, (0—), Holandia — (—), Nowy Jork 6 1/2 (—), Londyn — (—), Paryż — (—), Mediolan 28 40, Bruksela — (—), Kopeniaga — (—), Sztokholm — (—), Chrystjanja — (—), Madryt — (—), Buenos Ayres — (—), Korony austriackie stemplowane 2 5 (0—), Warszawa 0— (0—), Zagrzeb 5 4 (0—), Budapeszt 2 55 (—), Belgrad 00—.

Nekrologja.

Władysław Marynowski

Podchorąży W. P. i b. legionista II Brygady Legionów 1914/18.

Zginął za Polskę w dniu 17 sierpnia 1920, w krwawej walce pod Zadwórzem, broniąc Lwowa, jako ochotnik I kompanii oddziału Rotm. Abrahama, w 26 roku życia. Oczem zawiadamiają nieutulone w żalu siostry.

Pogrzeb odbędzie się po przewiezieniu zwłok do Lwowa, a Nabożeństwo żałobne w kościele O. O. Jezuitów w poniedziałek dnia 6 września o godz. 9-ej rano. 5059

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym piśmem 2 Mk. — Nadesłane nekrologja za wiersz drobnym piśmem lub jego miejsce 5 Mk.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 10 Mk. za wiersz, po kronice 7 Mk. na pierwszej stronie 20 Mk. — Drobne ogłoszenia 50 fenigów za wiersz. — Ogłoszenia zamiejscowe o 100% droższe. — Ogłoszenia zagraniczne o 200% droższe.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Szmaty do czyszczenia maszyn w większych kawałkach zakupi Zakład drukarski „Słowa Polskiego”. 3852

Antyki wszelkie meble i inne przedmioty kupuję za gotówkę, płacę najlepiej. Jaroszewski, handel starożytności Lwów Romanowicza 9. 4077

Kapelusze i woale żałobne, modne i tanio poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 3987

Kupię piecyk „Meteor” (Dauerbrand) lub podobny. Ruzycy, Dwernickiego 42. 4099

MIESZKANIA I SKLEPY.

Prześlizne 4-pokojowe mieszkanie koło parku wynajmę zamożnemu reflektantowi, który poniesie koszt centralnego ogrzewania. Wiadomość pod „Październik” do Administracji 4098

Pokój umeblowany potrzebny zaraz. Zgłoszenia do Administracji pod „Urzędnicza” 5030

Dla panienci uczenicy konserwat, i akademika służącego we wojsku szukam 2 pokoi umeblowanych, słonecznych wraz z całym utrzymaniem, w domu możliwie muzykalnym i zamożnym. Pensja wedle umowy. Adresować apteka Wojciechowskiego w Jarostawiu. 5063

Sala o 7 oknach na II p. zaraz do wynajęcia. Zimorowicza 15. 4057

POSADY POSZUKIWANE.

Angielsko niemiecka korespondentka (pismo maszynowe) szuka zajęcia biurowego. Polka. Łask. zgłosz. do Administracji pod „Samodzielną korespondentka. 5053

Osoba młoda, inteligentna z dobrymi świadectwami poszukuje samodzielnego Zarządu domu do Administracji pod „Zarząd”. 5052

WOLNE POSADY.

Chłopca do postug i odbijania korekt potrzeba zaraz do Zakładu drukarskiego „Słowa Polskiego”. Zgłoszenia między 12—2 wpołudnie i 5—7 popołudniu w kancelarji drukarni. 5035

Potrzebny służący do biura. Zimorowicza 15, parter na prawo. 5054

Buchalterka-bilansistka poszukiwana do biura prywatnego. Zgłoszenia Syndykatu na Rutowskiego 10, I. p. od 11-tej do 2-giej. 5042

Kilku roznosicieli

znajdzie stałe zajęcie. 3794

KONKURS.

Inspektorat Okręgowy pomocy rolnej

w Lwowie, ul. Kopernika 20

przyjmie bezzwłocznie jednego biurowego

WOZNEGO

kawalera lub wdowca. Warunki płaca miesięczna w kwocie 1480 Mkp. wolne pomieszkanie w naturze, opał i światło tudzież żywnościowy deputat urzędniczy.

O posadę mogą się ubiegać jedynie tylko kandydaci mogący się wykazać pierwszorzędnymi referencjami. 5057

ROZNE DONIESIENIA.

Kapelusze jedwabne, aksamitne filcowe przerabia modnie i tanio M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Mikolascha. 3988

Dyrekcja na Małopolską Oddział Lwowski

Polsko-Bałtyckiego Twa Handlowego i transportowego w Warszawie. Lwów, Sienkiewicza 9, przeniesione zostały na pl. Smolki 4, I. p. 5031

Fabryka futek Quo Vaos Lwów Krasickich poleca swoje wyroby. 5060

Cennik bandaży przepuklinowych, Opasek brzusznych, Pończoch gumowych, Moczników gumowych, Prostotrzymaczy przeciw zgarbieniu itd. wysyła N. Polaczek, Sambor. 5050

Instytut lekarsko-kosmetyczny plac Dąbrowskiego 1. Usuwania elektrolizy brodawki, wtosy, blizny, zmarszczki, węgry. Masarz twarzy kosmetyczny. Leczenie chorób skórnych i wypadania włosów. Frarbienie wtosów barwikami nieszkodliwymi. 5056

Zakład dentystyczny Dra Pileckiego plac Dąbrowskiego 1. Mosiki, koronki, zęby w kauczuku, plomby. Wymywanie zębów bezbolesne. Reperacje na poczekaniu. Ceny umiarkowane. 5055

Jarzyńskie jesienne

z ogrodów warzywnych

Fabryki konserw ZYGMUNTA ROCKIERA

należy już zamawiać we fabryce

ul. Żółkiewska 173. 5061

WEGIEL

na karty poboru i wagonowo dla instytucyj i przemysłu z przydziału dostarcza 5047

Dom handlowo-komisowy

JAN MIKUSZEWSKI

Lwów, Kołtątaja 4.

J. N. ROŻYŃSKI

POZNAŃ,

Półwiejska 37

Destylarnia i

Fabryka likierów

poleca swoje wyroby przedniej jakości i przyjmuje zamówienia wagonowe.